



KLAKSON

Zespół Szkół Samochodowych w Toruniu

Przeciętne Czasopismo dla Nieprzeciętnej Młodzieży

Dwumiesięcznik Nr 4 (138) wrzesień / październik 2017r.



ZAPRASZAMY

MOTO ciekawostki...

Nissan X-Trail 4Dogs - samochód przyjazny dla psów

Nissan przygotował koncepcyjny model X-Trail z wydzielonym przedziałem do przewożenia psów.

W specjalnie przygotowanym bagażniku, z matą na podłodze i siatką oddzielającą od przedziału pasażerskiego, mogą podróżować 2 psy. Auto wyposażone jest też w specjalne akcesoria dla czworonogów: prysznic, suszarkę, rampę ułatwiającą wprowadzenie psa.



W wyposażeniu jest też posłanie dla psów, miski zabezpieczone przed przesuwaniem się, podajnik karmy. Są też specjalne zaczepy do mocowania psiej uprzęży.



Kierowca w czasie podróży może obserwować zwierzaki dzięki specjalnej kamerze – obraz z psiego przedziału wyświetlany jest na 10-calowym monitorze. W psim przedziale jest też głośnik, aby kierowca (lub właściciel psa) mógł do niego mówić podczas jazdy – wiele psów odczuwa podczas przewożenia niepokój, a głos właściciela działa uspokajająco.

Opracowano na podstawie materiałów serwisu www.auto-swiat.pl

Savoir-vivre... czyli grzeczność na co dzień

Jak dobrze zachowywać się w teatrze

Wielokrotnie przebywając w teatrze, oczekując na rozpoczęcie spektaklu, obserwując zachowanie ludzi zajmujących miejsca czy też wsłuchując się w rytm pokąstywania i pochrząkiwania wśród publiczności, zastanawiałem się czy eleganckie zasady zachowania się w teatrze są nam – społeczeństwu – obce, czy też może po prostu ignorujemy je dla własnej wygody, rezygnując z etykiety i podążając w kierunku popcornowego konsumpcjonizmu.

Właściwy strój na imprezach publicznych

Dawniej wyjście do teatru lub na koncert było okolicznością szczególną i ubierano się stosownie. Obecnie nie podchodzi się do tego tak rygorystycznie. Należy jednak rozróżnić zwykle przedstawienie w teatrze miejskim od światowej premiery w międzynarodowym teatrze, a także teatr i operę oraz balet od koncertu.

Zajmowanie miejsca w teatrze

1. Najważniejsze. Zajmując miejsca na widowni nie przepychamy się tyłem do osób siedzących. Przechodzimy przodem, skłonieniem głowy dziękując za przepuszczenie. Nie powtarzamy nieustannie „dziękuję, przepraszam”, gdyż to przeszkadza dodatkowo.
2. Staramy się nie spóźnić na spektakl. Jeżeli mamy miejsca w środku rzędu, tym bardziej należy przyjść wcześniej, aby uniknąć przeciskania się przez wąskie zwykle przejście między rzędami.
3. Jeżeli osoba siedząca przyszła wcześniej, powinna podnieść się lekko z miejsca, aby ułatwić przejście osobie, która podąża do swojego miejsca.

Zachowanie w trakcie spektaklu

Zarówno w kinie, jak i w teatrze należy przestrzegać kilku podstawowych zasad:

1. Nie szeleścimy papierkami od cukierków ani nie kończymy posiłku nabytego w przerwie. Niestety, komercyjne kina skutecznie uczą publiczność zachowań zgoła odwrotnych, zachęcając do spożywania ton popcornu w trakcie filmu. W ten sposób widz na miejscu obok jest zmuszony słuchać nieustającego „przeżuwania” lub po prostu zmienić miejsce. Żadne z powyższych nie należy do przyjemności.
2. Nie powinniśmy rozmawiać, bo to bardzo przeszkadza.
3. Uciszenie rozmowy innych widzów. Jeżeli chcemy zwrócić komuś uwagę, formułujemy pełne zdanie, zamiast syczeć równie nieuprzejmym „pssssst”!
4. Głośny śmiech. Pamiętajmy, że człowiek w grupie zawsze śmieje się głośniejszym niż pojedynczy. Tym samym pojedynczemu trudniej słuchać gromkiego śmiechu całej grupy.
5. W trakcie choroby należy zrezygnować z wyjścia na spektakl lub koncert, niedopuszczalnym jest wydmuchiwanie nosa, kichanie czy kaszel.



Oprac. Kamil Maćkiewicz Ib/4

Seans filmowy...

Piraci z Karaibów zemsta Salazara



Na wstępie mały kontekst. Uwielbiam pierwsze trzy części z serii *Piraci z Karaibów*. Szczególnie pierwsze dwie stoją na naprawdę wysokim poziomie, a trzecia, pomimo dość wyraźnych wad scenariuszowych, koniec końców daje wiele frajdy i rozrywki. Co by złego nie mówić o Gore Verbinskim, reżyserze tych filmów, potrafił on stworzyć niesamowite sceny akcji, a całość połączyć przygodowym spoiwem, które nie pozwala się nudzić. Wiecie, chodzi mi o to, że te filmy miały w swoim DNA przygodowy charakter, który udziela się podczas seansu. Coś, czego w żadnym momencie nie ma film *Piraci z Karaibów: Zemsta Salazara*.

Joachim Roenning i Espen Sandberg okazali się bardzo nietrafnym wyborem do reżyserii piątej odsłony przygód Jacka Sparrowa.

Jednym z największych problemów jest to, że nie czuć tutaj tej przygody, która powinna być podstawą. Tempo jest dość wolne, zbyt często wkradają się dłużyzny i monotonia. Nawet nie czuć tego klimatu, który przecież w tej serii jest dość charakterystyczny.

Akcji samej w sobie jest niewiele, a mówimy przecież o ponad dwugodzinnym filmie. Na tle poprzednich części wypada to bardzo blado. W zasadzie możemy mówić tak naprawdę o dwóch ciekawych sekwencjach: początkowej - kradzieży budynku z sejfem oraz końcowej - starcie Sparrowa z Salazarem pomiędzy okrętami. Pomysły w obu przypadkach są bardzo dobre, ale coś szwankuje. Początkowa sekwencja choć ciekawa i efekciarska, sprawia wrażenie wyjętej z innej bajki o szybkich i wściekłych. Kradzież budynku z sejfem nie pasuje do tej konwencji, nie ma w sobie emocji i charakteru pirackiego gatunku. A zachowanie bohaterów oraz ścigających ich w tych scenach aktorów jest często kuriozalne. Dobre chociaż to, że scena solidnie rozpoczyna akcję i jest dopracowana pod względem technicznym (praktyczne efekty, trochę CGI).

Druga scena jednak pozostawia wiele do życzenia. O ile pomysł na papierze wygląda świetnie, to wykonanie jest przeciętne.



Nie ma tych emocji, atmosfery przygody, walki o życie i oszałamiającego widowiska, jak w pierwszych trzech odsłonach. Niby wszystko gra poprawnie, ale to nie działa na ekranie, a wręcz wywołuje obojętność. Momentami jest chaotycznie, gdy wkracza do walki ogromna rzeźba ze statku Salazara. Czuć, że reżyserzy nie mają oka do widowiskowych scen oraz gubią się w tego typu akcjach. Nieźle się prezentuje ucieczka z szafotu oraz sceny retrospekcji z narodzin ducha Salazara. Ostatecznie jednak wszystko jest pozbawione charakteru, przeciętne i nieporywające. Nie ma tutaj tej samej radości, która cały czas jest obecna u Verbinskiego.



Największą wadą tego filmu jest... Johnny Depp w roli Jacka Sparrowa. To jest wręcz kuriozalne, że piąta część jest w zasadzie „położona” przez bohatera, który stanowił o jej wielkości. To, jak aktorowi się nie chce, jest odczuwalne przez cały film. Sparrow nie błyszczy, nie zachwyca i nie intryguje, a przecież wiele wyjątkowych scen związanych z kapitanem wywodziło się z aktorskiej improwizacji (np. słynne powiedzonko „savvy?”). Teraz tego nie ma. W zasadzie nie jestem przekonany, czy to wina Deppa, czy scenarzystów, którzy dokonali zbrodni, niszcząc tę postać. To nie jest Sparrow, którego polubiłem, który bawił, zachwycał i budził podziw. W tej części jest to tylko i wyłącznie zapijaczony błazen, który w żadnym momencie nie potrafi rozśmieszyć, ciągle się powtarza, a jego zachowanie jest wręcz irytujące.

Nie ma tutaj tego inteligentnego, acz ekscentrycznego pirata, który potrafił walczyć, planować i działać. Jego ekscentryczność w każdej części była dość specyficzna, ale w pierwszych trzech to miało sens i nie przekraczało granicy. Ba, nawet w czwórce wyglądało to lepiej! A teraz naprawdę wygląda to tak, jakby nie był ekscentryczny, tylko ciągle pijany. A to przecież nie było częścią charakteru tej postaci. Czarę goryczy przelało wspomniane starcie Sparrowa z Salazarem. Pirat, który uczył Willa Turnera walki, który wielokrotnie pojedynkował się na szpady z różnymi wrogami, teraz nawet nie umie utrzymać broni. Zamiast tego traci ją w scenie ze słabym ślapstickowym humorem. I to jest cały Sparrow w tym filmie: potyka się, przewraca, bełkocze bez sensu, zachowuje się głupio, powtarza się i w zasadzie jego wpływ na fabułę jest znikomy. A żyje i coś mu się udaje tylko dlatego, że ma okazjonalnego farta.

Najdziwniejsze jest to, że właściwie równie dobrze Sparrowa mogłoby tutaj nie być. Jego rola jest marginalna, a wpływ na rozwój historii mają nowi bohaterowie. On jest z historią opowiadaną w filmie związany trochę na siłę. Koniec końców ten film pokazuje, że Jack Sparrow powinien odejść na zasłużoną emeryturę po trzeciej części, bo postać, która jest obecna w *Zemście Salazara*, przypomina parodię wyjątkowego bohatera. Kogoś, kto nie ma w sobie tego uroku, błyskotliwości i budzącego podziw ekscentryzmu. To marna imitacja dawniej ciekawej postaci.

Oprac. Damian Płócienniczak 1b/4

Gazetka „KLAKSON”

Zespół redakcyjny: p. J. Blachowska, p. D. Szwed,
K. Maćkiewicz 1b/4, D. Płócienniczak 1b/4